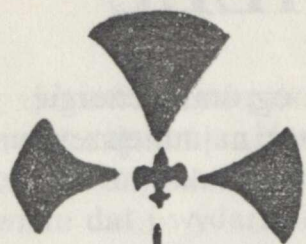


NUMER KOŃCZĄCY...

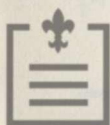
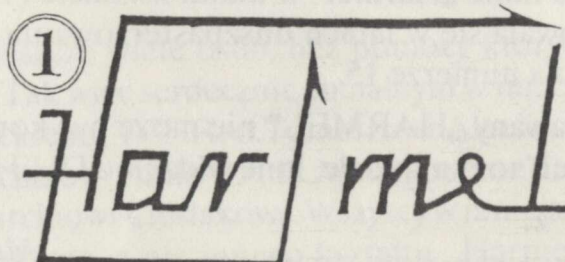
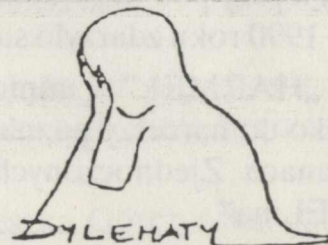
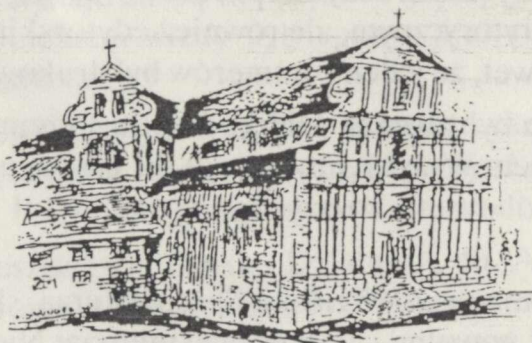
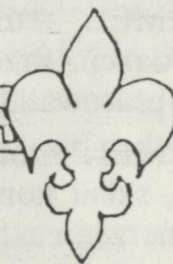


HarMEL

Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy Grodu Przemysława

KRAJEDOSKOP
MINIOWYCH
WYDARZEN

NASZE
DRUŻYNY



archiwum
harcerskie.pl

KILKA MYŚLI O „HARMELU”

„HARMEL” – dźwięk tego słowa wywoływał we mnie zawsze ogromną energię do działania. Był czymś wyjątkowym, czymś czemu mogłem bez najmniejszego wahania poświęcić niejedną dzień, niejedną noc. Nasze spotkania redakcyjne były zawsze bardzo burzliwe i długie...

„HARMEL” – nie powstałby nigdy bez inspiracji Ojca Zdzisława Florka OCD duszpasterza w latach 1987-89. To on właśnie był ojcem duchowym tego pisma, jak również całej redakcji. Uważam, że lata duszpasterzowania Ojca Zdzisława to najtrudniejsze, ale i najlepsze lata DHIH Grodu Przemysława i „Harmelu”.

„HARMEL” – bez cienia wątpliwości mogę stwierdzić, że w okresie kiedy ukazywał się spełniał swoje zadania, które zmieniały się w zależności od biegu wydarzeń w naszym kraju, w ruchu harcerskim oraz w DHIH. Biorąc teraz do ręki kolejne numery można z łatwością prześledzić co było dla nas, młodych ludzi, najważniejsze.

„HARMEL” – odegrał ogromną rolę w ukształtowaniu mnie takim jakim jestem. Stało się to przede wszystkim dzięki pracy u boku Ojca Zdzisława oraz całej Redakcji. Praca w zespole redakcyjnym tego pisma będzie jeszcze długo owocować w moim życiu.

„HARMEL” – to wspaniali ludzie. Przede wszystkim Marysia – dobry duszek naszej redakcji, Przemko, Baca, Kasia, Joanna i wielu innych, którzy w różnych okresach pracowali lub współpracowali z redakcją.

„HARMEL” – nie było łatwo go wydawać. Zawsze staraliśmy się o ładną szatę graficzną, skład komputerowy, jak najlepszy druk. Nie zawsze się to udawało. Naszym marzeniem był własny komputer i dostęp do maszyn poligraficznych. Mimo, że tego nie mieliśmy radziliśmy sobie różnymi sposobami, żeby tylko następny numer był lepszy pod względem merytorycznym, ale również edytorskim od poprzedniego. W 1990 roku zdarzyło się nawet, że jeden z numerów był drukowany w Monachium.

„HARMEL” – mimo, że był pismem DHIH Grodu Przemysława docierał nie tylko do harcerzy poznańskich. Wysyłany był nawet do USA i na ...Madagaskar. W Stanach Zjednoczonych próbowano rozszyfrować nasz tytuł jako „HARcerska MELina”.

„HARMEL” – wraz ze zmianą w 1991 roku Duszpasterza, składu Rady DHIH i metod pracy, zaczął umierać powolną, ale bolesną śmiercią. Nie czas i miejsce, aby zajmować się to sprawą. Dla mnie „Harmel” w takim kształcie i z taką zawartością merytoryczną jaka ukształtowała się w latach duszpasterzowania Ojca Zdzisława i Ojca Mateusza skończył się na numerze 15.

Uważam, że obecnie wydawany „HARMEL” nie może być kontynuacją pisma z lat 1988-1991. Nowy „Harmel” to inni ludzie, inne widzenie DHIH oraz harcerstwa, inny duszpasterz...

Michał Błaszkievicz

WSPOMNIENIE

Usiadłem, jak jeszcze niedawno, przy biurku. Za oknem jest już ciemno. Wreszcie mogę napisać o „Harmelu”. Myśl ta chodziła mi po głowie od dłuższego czasu. Nie będzie to jednak „dokument historyczny” dotyczący „Harmelu”. Nie pamiętam już wielu dat i wydarzeń. I nie uważam, aby było to konieczne. Zresztą kto miał czas wtedy na to czas, by np. wszystko spisywać. Każdy z nas uczył się, pracował, prowadził drużynę, zawiązywał hufiec itd. Dlatego teraz, gdy leży przede mną 15 numerów „Harmelu”, które dotychczas się ukazały, pojawiają się osoby i zdarzenia z nimi związane.

Chcę, by te parę słów było serdecznym podziękowaniem tym wszystkim, którzy mieli swój udział w życiu „naszego pisemka”.

Wszystko zaczęło się w czerwcu 1988 roku, kiedy to o.Zdzisław (ówczesny duszpasterz) zaproponował wydawanie wewnętrznego pisma naszego duszpasterstwa. Zresztą, będąc jeszcze klerykiem, był redaktorem pisma „Karmel”.

A więc...

Pierwszymi osobami, które zaangażowały się w redagowanie „Harmelu” byli dh. Mariola Łukaszewska (obecnie Hausner) i dh Maciej Rydlewicz. Muszę w tym miejscu wyjaśnić, że nazwa „Harmel” pojawiła się znikąd. Nikt z nas nie starał się interpretować „Harmelu” jako: „HARcerski MELdunek”, „HARcerska MELina” („Znicz” - USA) czy pochodna „Karmelu”. Po prostu spodobała się nam i już.

Pierwszy numer ukazał się na początku wakacji. Pamiętam z jaką radością, a wręcz dumą o.Zdzisław zawoził go na nasze obozy, jak zachęcał do czytania, pisania i wymiany myśli.

Drugi numer redagował już dh Michał Błaszkievicz. Kiedy patrzę na początki z perspektywy kilku lat, wydaje mi się to wszystko takie proste, prawie „prymitywne”. Naszym głównym problemem wtedy były sprawy techniczne – skład. Komputery należały jeszcze do rzadkości.

Przy trzecim, tzn. świątecznym wydaniu, zaangażowanych było już więcej osób: dh. Kinga Ferchmin (obecnie Baszczuk), dh. Katarzyna Kolska i dh Piotr Brzęczewski.

Później dołączyli jeszcze: dh. Dorota Dziamska, dh. Agnieszka Górczyńska, dh. Maria Kowska, dh. Joanna Mikołajczak. Natomiast stroną graficzną opracowywali: dh. Roma Usarek, dh. Karolina Kabeles, dh. Krzysztof Frąckowiak i dh Sebastian Szczęśny.

Oczywiście jest jeszcze wiele osób, bez pomocy których wydawanie „Harmelu” byłoby niemożliwe. Tak więc serdecznie chciałbym w imieniu redakcji podziękować: ks. Tomaszowi Sielickiemu TCHR, o. Tomaszowi Alexiewiczowi OP, o. Jerzemu Bakalarzowi OP, o. Michałowi Ziolo OP, ks. Maciołce oraz dh. Majce Szkułdarz, Janowi Fenrychowi i dh. Marcinowi Cieślakowi. Wszyscy w mniejszym, czy większym stopniu przyczynili się do takiego, a nie innego kształtu „Harmelu”, to dzięki ich pomocy

mógł trafić do Waszych rąk.

Mimo, że redakcja „Harmelu” była dość autonomiczną grupą w duszpasterstwie, to jednak kluczowymi postaciami byli nasi duszpasterze: o. Zdzisław Florek, o. Mateusz Więcek, o. Wojciech Ciak (podczas pobytu o. Mateusza na Białorusi) i o. Damian Waclawik.

Rzecz jasna, że grono osób, które zetknęły się z „Harmelem” jest znacznie szersze, choć nie zostali wymienieni trzeba im też podziękować.

Nie powinno się patrzeć na „Harmel” jako relikwii przeszłości. Choć takie wrażenie z moich słów można odnieść. Nigdy nie przykładam wagi do tego, by wszystko zapamiętać, czy uwiecznić „czarne na białym”, więc pozostają mi wspomnienia.

Traktowałem uczestnictwo w pracy redakcji jako formę służb harcerek, ale także jako przygodę. Przecież dzięki duszpasterstwu, redakcji „Harmelu” powstały grupy przyjaciół, nie tylko na drodze harcerek.

Jako redakcja spotykaliśmy się w wielu różnych miejscach, nierzadko o dziwnych dla wielu porach. Nie zawsze było wesoło i łatwo. Często kolejny numer powstawał w ostatniej chwili (zapewne najczęściej), w nocy. Zdarzało się, że po spotkaniu redakcji szliśmy wczesnym rankiem na zajęcia, do pracy. O zdaniu naszych rodziców, a nawet pewnej żony nie wspomnę.

Oczywiście oblicze „Harmelu” zmieniało się. Na początku był pismem głównie o tematyce harcerek, a nie duszpasterskiej – taka była potrzeba. Później, kiedy zmieniła się sytuacja w kraju i można już było wydawać różne pisma harcerek, staraliśmy się nadać mu kształt typowo duszpasterski. Czy to się nam udało? Trudno powiedzieć. Można jednak, a właściwie należy, powiedzieć, iż był dużym osiągnięciem naszego duszpasterstwa, dużym osiągnięciem naszego środowiska. Redakcja była przecież tylko grupą wykonawców.

Po rocznej przerwie znów pojawia się „Harmel”. Jaki będzie? Jestem przekonany, że nastąpią duże zmiany, czy na lepsze? – zobaczymy. Osobiście życzę nowej redakcji powodzenia.

CZUWAJ!
Przemysław Stawicki

**Wszystkim , którzy przyczynili się do powstania i życia
„HARMELU”
składamy serdeczne podziękowania**

Maria Kowalska
Przemysław Stawicki
Michał Błaszkiwicz

Poznań, 08.11.1992



archiwum
harcerskie.pl

